№ 12—B. Łódź, Sobota 23 Listopada 1918 r. Cena 10 fen.

GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mrk. 2.00. Kwartalnie— Mrk. 6.00.

Redakcja i Administracja — Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA: Za tekstem za wiersz petitowy jedno szpaltowy (na stronie pięć szpalt) Mrk. 2.00

Ex kronprync internowany.

Polska propaganda w okolicach Gdańska. Poseł Kędzior ministrem robót publicznych. Konnica angielska przekroczyła Waterloo.

Internowanie byłego kronprynca.

Rotterdam, 22 listopada.

Były niemiecki następca tronu, odjechał wczoraj w towarzystwie panów v. Zobeltitza, Mildenera i Müllera na wyspę Wieringen, gdzie też wszyscy oni zostali internowani.

Wyspa ta znajduje się w północnej części zatoki Zuider, a zamieszkana jest przez rybaków. Ludność liczy około 1000 dusz.

Agitacja polaków w okolicach Gdańska.

Wiedeń, 23 listopada.

(P. A. T.)

„8-Uhrblatt" donosi z Berlina: Polska propaganda szerzy się na wschodzie coraz bardziej. — W Gdańsku i okolicy polacy wykupili większość ziemi. Polacy agitują wśród uboższej ludności, rozpowszechniając pisma ulotne, przyrzekają jej zwolnienie od podatków i lepsze niż dotąd zaprowiantowanie. Również skutecznie agituje duchowieństwo katolickie.

Poseł Kędzior ministrem.

Kraków, 23 listopada.

(P. A. T).

Wczoraj wieczorem posłowie Witos i Kędzior wyjechali do Warszawy. Jak dzienniki zaznaczają, poseł Kędzior desygnowany został przez Polskie Stronnictwo Ludowe na stanowisko ministra robót publicznych, która to teka zastrzeżona była dla ludowców galicyjskich.

„Czas" zaznacza, że wstąpienie ludowców do gabinetu Moraczewskiego nie jest faktem definitywnym i że ludowcy udział swój w gabinecie Moraczewskiego uzależniają w dalszym ciągu od udziału w tym gabinecie przedstawicieli Wielkopolski.

Polski sąd wojenny.

Kraków, 23 listopada.

(P. A. T.).

W sądzie dywizyjnym komendy polskich wojsk polskich w Krakowie przy ul. Montepulich odbyła się pierwsza rozprawa polska.

Otwarcie sądu nastąpiło w sposób nadzwyczaj uroczysty. Przed rozpoczęciem rozpraw przewodniczący pułkownik Urbański wygłosił przemówienie, w którem podkreślił historyczne znaczenie chwili, gdyż po raz pierwszy od pół wieku w starej stolicy Polski sąd rozpoczął sądzenie po polsku polskich spraw wojskowych. Następnie zabrał głos obrońca adwokat Kazimierz Ostrowski, który w serdecznych słowach przywitał pierwszy trybunał wojskowy.

Anglicy przekroczyli pola Waterloo.

Londyn, 23 listopada.

(P. A. T.)-

Biuro Reutera donosi:

Konnica angielska przekroczyła pole Waterloo i posuwa się ku granicy niemieckiej.

W obawie bolszewizmu w Niemczech.

Stockholm, 23 listopada.

„Socialdemokr ten" donosi: Przywódca socjalistów szwedzkich Branting zwrócił się do przywódcy socjalistów francuskich Alberta Thomasa z przedstawieniem sytuacji w Niemczech i zaklina go, aby uczynił wszystko, co tylko w jego w mocy leży dla złagodzenia warunków zawieszenia broni. W przeciwnym bowiem razie koalicja zastanie w Niemczech chaos bolszewicki.

Państwo niemiecko-austrjackie.

Wiedeń, 23 listopada.

(P. A. T.)

Zgromadzenie narodowe załatwiło na wczorajszem posiedzeniu szereg ważnych spraw. Między innemi ustawę o sprawie obszaru zwierzchności państwa austrjacko-niemieckiego. 36 przeciw 17 głosom uchwalono włączenie miasta Berna i Ołomuńca do tego państwa.

Polskie oddziały nie idą na Poznań.

Berlin, 23 listopada.

(P. A. P.)

Rada żołniersko-robotnicza w Poznaniu oświadcza, że wszystkie pogłoski o zbliżaniu się polskich oddziałów są nieprawdziwe.

Komitet rewindykacyjny.

Kraków, 23 listopada.

(P. A. T.)

Krakowska grupa związku społeczno-narodowego uchwaliła rezolucję, w której podkreśla jedną z najważniejszych i najpilniejszych spraw, jaką jest zorganizowanie komitetu rewindykacyjnego, złożonego z przedstawicieli historji, prawa, ekonomji, statystyki i strategji, któryby to komitet opracował i przedłożył na kongres pokojowy elaborat, obejmujący całokształt państwa polskiego. — Projekt organizacji tej komisji wraz z motywami prześle grupa krakowskiego związku społeczno-narodowego rządowi w Warszawie oraz polskiej komisji likwidacyjnej.

Zmiana lokalu.

Wiedeń, 23 listopada.

(P. A. T.).

Poselstwo polskie w Wiedniu przenosi się z dniem dzisiejszym do gmachu byłego ministerjum dla Galicji przy ul. Rennweg 1.

Legjon czeski w Wiedniu.

Wiedeń, 22 listopada.

Legjon czeski, który walczył przeciwko Austro-Węgrom w szeregach armji koalicyjnych, w przejeździe do republiki czeskiej, zatrzyma się w przeciągu dni kilku w Wiedniu. Towarzyszyć legjonowi temu będzie dywizja włoska. Dowódcą wojsk tych jest generał włoski.

Aresztowanie konsulów niemieckich w Rosji.

Przedstawiciele Hohenzollernów nie mogą być konsulami ludowych Niemiec.

Z doniesień, które częściowo bezpośrednio, częściowo zaś drogą okólną, nadeszły do Berlina wynika, iż niemieccy konsulowie generalni w Moskwie i Petersburgu, oraz urzędnicy konsulów tych zostali aresztowani. W dniu 12 grudnia komisarz rosyjski Konowałow został zapytany telegraficznie przez konsulat generalny niemiecki w Kownie, gdzie znajdują się urzędnicy personelów konsulatów w Petersburgu i Moskwie. W odpowiedzi na to Konowałow zakomunikował, iż znajdują się oni w rękach komisarzy rewolucyjnych. Od czasu tego nie ma już połączenia z Petersburgiem.

Do Berlina nadeszła następująca depesza, wysłana z Moskwy dnia 11 listopada która brzmiała: „Zostaliśmy dziś aresztowani przez bandę zbrodniarzy".

„W dniu 17 listopada nadeszła też z Helgsingforsu depesza austrjackiego konsula generalnego, który donosi, iż obaj konsulowie niemieccy zostali napadnięci w Moskwie i Petersburgu przez niemieckich jeńców wojennych i, wraz z urzędnikami, aresztowani.

Rosyjski rząd sowjetów otrzymał od niemieckiego rządu ludowego doniesienie, że wszystkie władze niemieckie poddały się pod rozkazy naszego rządu republiki niemieckiej. Odpowiedź rządu rosyjskiego brzmiała jednak, iż nie uznaje on przedstawicieli dawnego państwa Hohenzollernów za reprezentantów nowych ludowych Niemiec.

Kongres socjalistów holenderskich w Rotterdamie.

Dnia 16 b. m. rozpoczął w Rotterdamie swe obrady kongres, zwołany przez soc. demokratyczną partję robotniczą, wespół z holenderskimi związkami narodowymi.

Rezolucja przedłożona kongresowi, apeluje na wstępie do zorganizowanej klasy robotniczej krajów koalicji, aby wpłynęła

na sformułowanie warunków pokojowych w duchu umiarkowanym,

gdyż w przeciwnym razie ruina gospodarcza Niemiec przeszkodziłaby ludowi niemieckiemu spełnić wielkie zadania, które rewolucja niemiecka podjęła w imię interesów wszystkich ludów.

Odnośnie do Holandji rezolucja postawiła

program polityczno-społeczny.

Zawiera on żądanie wprowadzenia powszechnego prawa głosowania dla kobiet, pokrycia kosztów wojennych przez opodatkowanie wielkiego kapitału i wielkiej własności, uspołecznienia wszystkich nadających się do tego przedsiębiorstw, wprowadzenia rent państwowych dla robotników poza 60 rokiem życia, 8-godzinnego dnia pracy dla robotników wogóle, a 6 godzinnego dla górników, pracujących pod ziemią.

Podczas obrad występowano ostro

przeciw politycznej działalności Troelstry podczas wojny,

któremu zarzucano, że wywołał naprężenie, jakie w kraju panuje i rozdwoił klasę robotniczą. Troelstra przyznał, że niezupełnie słusznie oceniał stosunek sił mocarstwowych i że pod tym względem się pomylił.

Kongres przyjął następnie przedłożony wniosek, ustanawiający, że rozstrzyganie o wojnie i pokoju musi spoczywać w rękach przedstawicielstwa ludowego.

Przewodniczący partji stwierdził, że

kongres jednomyślnie uchwalił odrzucić wszelkie plany rewolucyjne.

Osobne wspomnienie poświęcono zmarłemu Wiktorowi Adlerowi.

Rabunki austrjackie w Serbji.

Pewien austrjacki lekarz pułkowy opisuje, jak odbywało się opróżnianie przez austrjaków Serbji na wieść o pochodzie zwycięskich wojsk koalicyjnych.

Gdy nadszedł spóźniony rozkaz ewakuacyjny wszyscy komendanci poszczególnych komend, porozmieszczanych w kraju, wszystkich rozporządzalnych środków transportowych używali przez przeciąg wielu dni wyłącznie dla wywiezienia zrabowanych przez siebie z mieszkań ludności serbskiej mebli, dywanów i t. p. Równocześnie

rozpoczęły się plądrowania serbskich mieszkań w Belgradzie.

Setki naładowanych samochodów ciężarowych pędziło przez 2 tygodnie ulicami, wioząc łup do Wiednia nie mniej jak

5 wagonów kolejowych, pełnych zrabowanej własności serbów.

Z podobnie pokaźnym łupem wyjechał również szef sztabu gen. Kerchnawe. Już 15 października dworzec belgradzki był tak przepełniony przedmiotami rabunku, że ręczne pakunki pasażerów z największą trudnością można było wnieść na peron. Widziało się nietylko fortepiany, meble salonowe, łóżka, stoły lecz także miednice, nocniki, naczynia kuchenne, lampy, a nawet szczotki i miotły.

Nic dziwnego, że wobec tego zaniedbano zabrania cennych artykułów, będących własnością skarbu państwowego, który (na szczęście!) w całości wpadł w ręce nadchodzących zwycięzców.

Głównymi winowajcami, a raczej przestępcami winnymi zbrodni kradzieży i rabunku, są gubernator baron von Bardnsfeld i szef sztabu Kerchnawe.

Niemcy walczą o Lwów.

Z każdym dniem mnożą się fakty na dowód, że ręka w rękę z rusinami idą we Lwowie i w całej wschodniej połaci Galicji bandy niemieckie, potworzone z niedobitków rozgromionych armji Karola I i Wilhelma II.

Z garścią bohaterów polskich, walczą tam nie rusini, lecz rusini i niemcy, militarna kontynuacja tej reakcyjnej spółki, która od szeregu lat wszystkimi środkami politycznymi dążyła do tego, aby na trupie Polski podać sobie ręce do wieczystego przymierza. — Wielka linja polityki ukraińskiej, wspartej o pruską reakcję, załamała się bezpowrotnie pod ciosem zwycięstw koalicyjnych. Jednakże wiedeńskie i berlińskie prusactwo zachowało „wierność Nibelungów“ swym ruskim przyjaciołom. Jak w okresie układów brzeskich budowało ono państwo kijowskie, obwołując w cyrku ukraińskich hetmanów, pasując na dyplomatów ciemne indywidua w rodzaju Sewiluków i Szachrajów, raz darowując swoim pupilom na poczekaniu całe obszary wschodniej Polski, tak samo dziś, w warunkach do głębi zmienionych, pomaga prusactwo do budowania Ukrainy na zlanym krwią polską bruku Lwowa. Wszystko na świecie uległo całkowitemu przeobrażeniu. — Niezamąconą pozostała tylko przyjaźń prusaków z rusinami. Papiery, znalezione u ks. Hanickiego, udokumentowały fakt, który dla znających stosunki był i bez tego jasny: że zamach ruski na Lwów wykonany został według podstępnych planów niemieckich i przy czynnej pomocy c. i k. oddziałów wojskowych, tudzież resztek sił pruskich, jakie w danej chwili znajdowały się jeszcze w murach miasta.

Lecz niemcy dali nietylko plan i rozpęd dla zdradzieckiego opanowania Lwowa. Oni od pierwszego wystrzału aż po dzień dzisiejszy, stoją bez przerwy w linji i biorą czynny udział w walce. — Że udział ten jest wydatnym, o tem wiedzieliśmy doskonale już z polskich źródeł. Obecnie przybyło cenne potwierdzenie tego faktu w postaci urzędowej enuncjacji komendy wojsk austro-niemieckich, która w dwa tygodnie po zamachu lwowskim uczuła się zmuszoną wezwać pozostałych w Galicji wschodniej byłych c. i k. bohaterów do „bezwzględnej neutralności w walkach między ukraińcami i polakami“. Prawie równocześnie z tem wezwaniem, przybyły ze Lwowa do Krakowa dr. Biegeleisen ogłosił w pismach krakowskich, że główną siłę ukraińskiego ataku stanowi „doskonała artylerja“, która „ulokowana na Wysokim Zamku, zasypuje miasto granatami“. Kto zna topografię Lwowa, zrozumie łatwo, jakich przewag z tak znakomitej pozycji musi dokazywać ta „doskonała artylerja“, nad nieszczęsnymi lwowianami, do których mieszkań, według dalszej relacji tego samego świadka, wpadają mordercze odłamki pocisków.

Dr. Biegeleisen opowiada ponadto, że przepustki ukraińskie dla wewnętrznego ruchu, podlegają w pewnych punktach wizie etapowych komend pruskich, jak np. w Żółkwi, gdzie autor opowiadania zetknął się z taką komendą osobiście.

Prusacy wykonywują więc w części Galicji, opanowanej przez władze ruskie i oczywiście za zgodą tych władz, pewnego rodzaju zwierzchność. Niezależnie od tych sprzymierzeńców, mają rusini po swojej stronie arcyksięcia austryjackiego Wilhelma, który jako „ataman Wilhelm“ już oddawna płonął gorącą sympatją do ukraińców, a dziś pieczętuje ją czynem.

Na podstawie tych wciąż mnożących się faktów stwierdzamy, że w walce o posiadanie Lwowa, przeciw polakom, bierze czynny i wybitny udział niemieckie żołdactwo, a w szeregach jego może niejeden z tych rabusiów, którzy stopami swemi tratowali niwy nietylko Polski, ale Belgji i Francji.

W Zagłębiu Dąbrowskiem spokój.

(Koresp. własna „Głosu Polski“.

22 listopada 1918 r.

Po ogłoszeniu rządu republiki ludowej w Lublinie, w Dąbrowie utworzył się komisarjat Tymczasowego Rządu na powiat dąbrowski. Komisarzem został K. Kuczewski, który w celu utrzymania spokoju, porządku i ciągłości pracy w kopalniach, wydał odezwę do robotników i robotnic, w której oświadczył, że komisarjat ludowy powiatu dąbrowskiego, mając na uwadze przedewszystkiem dobro klasy robotniczej, dąży do wprowadzenia w czyn oddawna ogłoszonych haseł robotniczych, w celu zasadniczych zmian społecznych, będących wyrazem równości i sprawiedliwości. Nie mogąc na razie, ze względu na warunki dokonać tych zmian zasadniczych, jednocześnie zaś chcąc choć w części spełnić swój obowiązek wobec rzesz robotniczych, komisarjat ludowy zatwierdza uchwałę konferencji związku zawodowego robotników przemysłu górniczego i wprowadza następujące zarządzenia:

1) Począwszy od 1 listopada r. b. wszystkim robotnikom i robotnicom kopalń, fabryk i zakładów przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego podnosi się płacę tak dzienną, jak i akordową o 100 proc.

2) Wprowadza się natychmiast 8 godzinny dzień roboczy tam, gdzie go jeszcze niema (dla robotników pracujących w kopalniach na dole 8 godzinny dzień roboczy liczy się ze zjazdem i wyjazdem).

3) Jakość chleba zostaje polepszoną, zawartość mąki zbożowej wynosić ma 80 proc.

W sprawach aprowizacji komisarjat poczynił wszelkie kroki, aby z zamętu jaki wprowadzili zaborcy wybrnąć z korzyścią dla robotników, dając im żywność na zimę.

Tu należy zaznaczyć, że na terenie Zagłębia ścierają się dwa stronnictwa polityczne: P. P. S. (frakcja) i S. D. Kr P. i L. Ponieważ hasła tej ostatniej są bardzo daleko idące, P. P. S. chcąc utrzymać przeciwwagę, również musi stosować się do okoliczności.

Dzisiaj, t. j. 22 b. m. komisarz republiki ludowej gminy Grodziec J. Podmagórski wydał obwieszczenie w stosunku do zarządów tych kopalń, które nie zgodziły się na warunki, postawione przez delegatów związku górniczego i komisarjat ludowy.

Stając w obronie mas pracujących, komisarjat o g ł a s z a, że o ile zarząd kopalń w przeciągu 24 godzin nie zadowolni słusznych żądań robotniczych, to kopalnia ulegnie rekwizycji na rzecz Rządu Ludowego. Obwieszczenie to tyczy się specjalnie zarządu kopalni Grodziec.

Okręgowy komitet robotniczy Zagłębia P. P. S. w tymże dniu wydał odezwę solidaryzującą się w zupełności z komisarzem gminy Grodziec, obiecując mu w tym kierunku zupełne swoje poparcie.

W Zagłębiu bawili delegaci łódzkiego magistratu, oraz przedstawiciele łódzkiej Rady robotniczej Guzowski i Wróblewski, którzy zapewnili sobie stały dowóz grubego węgla dla Łodzi w ilości od 70 do 80 wagonów dziennie.

Ergo.

Wiec w Dąbrowie Górniczej.

W niedzielę, 17 b. m. odbył się w Dąbrowie Górniczej wiec, zwołany przez Str. Niezawisłości Narodowej przy udziale przeszło 300 osób. Na porządku dziennym był referat krakowskiego delegata S. N. N.: Sytuacja obecna. Po wyczerpującej dyskusji przyjęta została rezolucja, w której zebrani wyrazili gotowość popierania dyktatury J. Piłsudskiego i mianowanego przez niego rządu, oraz wyrazili przekonanie, że tylko demokratyczny rząd, który przeprowadzi daleko idące reformy, a przedewszystkiem upaństwowienie przedsiębiorstw wielko-przemysłowych i wielkiej własności rolnej, zdoła zapewnić krajowi ład i zabezpieczyć jego przyszłość.

Jak karać umieją dzieje.

Rozbrojenie Wilhelma przez oficerów holenderskich.

Wśród natłoku wciąż doniosłejszych wydarzeń, które tak tłumnie zewsząd napierają na umysłowość ludzką — zatraca się obraz, jak chwila dzisiejsza przybiera wszystkie znamiona sądu nad tymi, którzy Europie nadawali to oblicze wczorajsze — tyrańskie i militarne..

Widzieliśmy cara, jak przechodził wszystkie koleje skazańców, których na zsyłki i stracenie pędził był na Syberję, zginął z wyroku ludowego.

Teraz taki sam sąd nad Wilhelmem się spełniać poczyna.. Całą Europę wyzywał on swoją butą i gdy stracił tron swój, gdy go zeń zwalił lud — trudno mu było kołatać gdzieś zagranicą o gościnę..

Pomknął do Holandji i oto teraz donoszą depeszę z Hagi, że grono wyższych oficerów holenderskich udało się do ekscesarza, ażeby rozbroić jego, oraz świtę.

Głowa militaryzmu niemieckiego, który cały świat trzymał latami pod bronią, którego postawa była nieustającą groźbą dla sąsiadów — rozbrojony przez władze wojskowe małego, neutralnego państwa..

Tak kroczy kara.. Tak dosięga mocarzy złego sprawiedliwość, gdy lud z pod ich jarzma się wyzwoli!

Powszechnie przypuszczają, że rozbrojenie Wilhelma, oraz jego świty tworzy pierwszy krok do internowania go.

Stanowisko Wilsona i koalicji.

„Gwałtowi- ani pokoju, ani też chleba“.

Według nowojorskiego „Worlda“, rozpocznie się konferencja pokojowa prawdopodobnie dopiero w styczniu, lecz nie jest wykluczone, że praca wstępna zostanie podjęta już w grudniu. Natomiast z Paryża donoszą, że rokowania preliminarne rozpoczną się już w najbliższych dniach, lecz nie są one identyczne z właściwą konferencją pokojową.

W kołach ententy dominuje przekonanie, że wpierw należy odczekać konsolidacji stosunków w Niemczech, a dopiero potem będzie można przystąpić do ostatecznych rokowań. Ententa zamierza rzekomo wystosować notę do Niemiec z zapytaniem, kiedy zbierze się konstytuanta niemiecka. Dopóki z nią nie będzie można nawiązać kontaktu, zostaną naglące sprawy uregulowane tylko prowizorycznie.

Wedle mniemania pułkownika House, muszą być niektóre sprawy, jak włoska i południowo słowiańska jak najrychlej uregulowane. Przyjaciel Wilsona oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż z zadowoleniem należy powitać obrót, jaki bierze rewolucja niemiecka. Ententa bowiem nie dąży do zniszczenia Niemiec, raczej chce z nimi współpracować. Z Niemcami jednakże, znajdującemi się pod jakąkolwiek dyktaturą — militarną czy rewolucyjną — ententa do rokowań nie przystąpi. Wilson zajmie wobec dyktatury rewolucyjnej takie samo stanowisko, jakie zajął wobec dyktatury Hohenzollernów: „Gwałtowi- ani pokoju, ani też chleba“.

Ostatnie strzały podczas wojny.

Sprawozdawca wojenny „Nationaltidende“ donosi do pisma tego z amerykańskiej kwatery głównej, co następuje:

Powracam z linji niemieckich, gdzie przepędziłem dzień na własnym ich terenie. Spotkanie z niemcami było bardzo dziwne. O świcie nic jeszcze nie wskazywało na zawieszenie działań wojennych. Na wschód od Mozy armja amerykańska, bez względu na sytuację, wystąpiła z potężnym ogniem zaporowym, za co przeciwnik nie omieszkał jej zapłacił tą samą monetą. W przeciągu trzech godzin amerykanie atakowali poprzez zapory z drutu kolczastego, Niemiecki ogień karabinowy był niszczący.

Punktualnie o godz. 11-ej przed południem

ogień z obu stron urwał się nagle i nastąpiła cisza, która wywołała wrażenie postokroć większe, niż ogłuszający huk gromowego ognia działowego. Chwilę potem

słyszano jeszcze oddzielne strzały.

Nastąpiła po nich krótka, lecz pełna oczekiwania i niepokoju, przerwa, po której z obu stron linji bojowych

rozległy się okrzyki radosne.

To, co stało się potem na odcinku frontu, na którym przebywałem, jest może najdziwaczniejszem zjawiskiem wojny. Na horyzoncie ukazały się nagle

sylwetki pojedyńczych postaci.

Z początku żołnierze występowali ostrożnie, jakby niedowierzająco, stawali się wszakże coraz śmielsi, i wkrótce wzdłuż rowów snuły się już tłumy ich. Gdy zmilkł ostatecznie grzmot ognia artyleryjskiego, ze wszystkich stanowisk i leji od granatów, wysuwało się ich coraz więcej, wszyscy wznosili okrzyki na wiwat. Miało się wrażenie, że jest się obecnym na jakichś amerykańskich zapasach sportowych.

Jeszcze jedną minutę przed 11-tą wysadzenie głowy poza osłonę

równało się niechybnej śmierci.

Ale jedną zaledwie minutę po 11-ej cały teren był kompletnie zalany masami żołnierskiemi z obu obozów. Wkrótce niemcy i amerykanie tłoczyli się już razem na tych wązkich skrawkach ziemi, o które tak niedawno toczyli krwawą i bezlitosną walkę na śmierć i życie.

Pierwsze zbliżenie się piechoty obu stron nieprzyjacielskich znalazło swój wyraz w częstowaniu niemców przez amerykan papierosami, czekoladą i chałwą. Ci zaś z kolei odwdzięczali się poczęstunkiem kawą gorącą, chlebem i kiełbasą.

Przeciwko bratanlu się wojsk

wydany został surowy zakaz, ale ciekawość i natura ludzka okazały się silniejszemi od niego. Poprzez druty kolczaste żołnierze niemieccy i amerykańscy rozpoczęli ożywioną wymianę zdań i wspomnień. Z obu stron znalazło się wielu żołnierzy, mówiących dobrze zarówno po angielsku, jak i niemiecku.

Ten zgiełk radosny trwał aż do późnej nocy, choć amerykanie zachowywali się znacznie spokojniej. Żołnierze układali się do snu,

pierwszego snu spokojnego od lat czterech.

To samo, mniej-więcej, działo się i w pozafrontowych miasteczkach i wsiach. Żołnierze francuscy spacerowali tam sobie ulicami, śpiewając pieśni ojczyste, których nie zakłócały już ani turkotania karabinów maszynowych, ani echa kanonady armatniej.

Dwie mowy Karoly'ego.

Węgrom grozi bolszewizm. Apel do koalicji o pomoc.

W środę przemawiał w Budapeszcie nowy kierownik rządu węgierskiego dwukrotnie, raz na konferencji partyjnej, a następnie na bankiecie. Karolyi stwierdził, że przyszłość Węgier nie przedstawia się bardzo wesoło, ale obecny rząd w krótkim czasie swego istnienia może wykazać się znacznymi sukcesami. Jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych Karolyi ma zamiar udać się za granicę i przeprowadzić wstępne rokowania. Mówca wie, że obecnie nie wróci z rokowań z takim pokojem, jaki był do osiągnięcia przed dwoma laty. Należy zerwać z dotychczasowem pańskiem życiem, jakie węgrzy prowadzili, zabrać się do pracy. Nasi sąsiedzi byli wielkimi politykami. Gdybyśmy byli postępowali tak jak czesi, nasze położenie dzisiejsze byłoby o wiele korzystniejsze.

Na wieczornem zebraniu Karolyi omawiał grzechy polityki węgierskiej. Wskazał na to, iż domagał się złożenia broni przez Węgry razem z Bułgarją, oraz podjęcia ugodowych rokowań z narodami, zamieszkającymi Węgry. Wtedy odrzucono jego propozycje. W końcu apelował mówca do koalicji, aby pomogła węgrom w ich trudnem położeniu gospodarczem, inaczej rozpanoszy się bolszewizm, którego koalicja sobie we własnym interesie nie życzy. Rozkład, jaki musiałby nastąpić objąłby szybko całą Europę i byłby kwestją tylko krótkiego czasu.

Eug. Lewickyj w Szwajcarji.

Jak się kłamliwie prostuje prawdę?

„Bund“ berneński z dnia 10 b. m. zamieszcza dłuższy artykuł przebywającego obecnie w Szwajcarji zastępcy „Rady narodowej ukraińskiej“ w Galicji p. Eugenjusza Lewickyja, w którym p. Lewickyj „prostuje“ informacje polskie o wypadkach we Lwowie.

Wedle więc p. Lewickyja, nigdzie w całym kraju mniejszości polskie nie dały wojskom ruskim najmniejszego odporu (!). Wojsk austrjackich i niemieckich wcale nie było (!). We Lwowie rozwinęła się w dniu 1 i 2 listopada walka między armją narodową ukraińską i między „ściągniętymi z całej Polski (!) legionistami. Na linji Zamość—Rawa Ruska operuje oddział ukraińskich legjonistów, który broni kraju przed wkroczeniem wojsk polskich z Królestwa Kongresowego.

Co się tyczy „Rady narod. ukraińskiej“, informuje pan Lewickyj, że zasiada w niej dwuch reprezentantów (!) mniejszości narodowych, imieniem polaków p. poseł Ernest Breiter, imieniem żydów p. Reizes.

Ostatnia informacja jest rzeczywiście interesująca.

Pracownicy handlowi wobec prawa.

Dziś o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska 108) p. J. W. Lgocki wygłosi odczyt na temat: „Pracownicy handlowi wobec prawa“.

Anonimowe ogłoszenie, zamieszczone w „Głosie Polski“ dziś rano, a zapraszające rodziców ostatnich dwuch klas wszystkich męskich szkół średnich Łodzi, Zgierza i Pabjanic na konferencję do powierzonej mi szkoły, podane zostało bez mojej wiedzy i przez osobę zupełnie mi niewiadomą. Powierzona mi szkoła żadnej, międzyszkolnej konferencji rodziców nie urządza i zapowiedziane zebranie w lokalu jej się nie odbędzie.

Wacław Kloss

Dyrektor 8 kl. Wyższej Szkoły Realnej Zgromadzenia Kupców m. Łodzi.

Redaktor i wydawca Bolesław Pienkiewicz.